

Mistrz żartu w biżuterii

21 października goście Izby Wodiczków byli świadkami nietypowego wernisazu, autorstwa znanego w Wołominie i okolicach twórcy biżuterii Woytka Rygała. W zacienionej sali kolejno były odsłaniane prace, tj. 9 bransoletek, które nie tylko stanowiły atrakcyjną biżuterię, ale również zgodnie z tytułem wystawy „In the shadow”, po oświetleniu, razem z rzucanym przez nie cieniem, tworzyły dodatkową wartość estetyczną, a w niektórych przypadkach nabierały zupełnie nowego znaczenia.

Na początku gospodyni Izby Wodiczków w Wołominie, Danuta Michalik, podzieliła się z przybyłymi gośćmi osobistymi pamiątkami, związanymi z autorem wystawy, tj. fotografiami (m.in. z 1993 r. z otwarcia pracowni Woytka Rygała w Wołominie), biżuterią sprzed 30 laty czy srebrną tarczą z 55 cyrkoniami, z okazji 55-lecia LO im. Wacława Nałkowskiego w Wołominie, wylicytowaną w 1999 r. Następnie Leszek Patejuk przedstawił krótki życiorys wołomińskiego „srebrnika”. Woytek Rygało jest absolwentem Politechniki Warszawskiej,

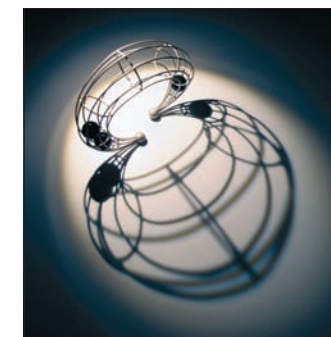
wydział - mechanika precyzyjna. W wyciecznym zawodzie pracował zaledwie 4 lata - w kobyłkowskim BUDORze i KZA w Zieloncu. Wracając z pracy często zachodził do zaprzyjaźnionego jubilerskiego warsztatu nieżyjącego już Woytka Zimnowodzkiego. Dzięki jego wskazówkom wykonał pierwszy pierścionek, za który został pochwalony. - Uważajcie na pochwały, bo mogą mieć poważne skutki, a nawet zmieniać komuś życie. Gdyby on mnie wtedy nie pochwalił, a był dla mnie autorytetem, pewnie robiłbym coś innego, a może później



odnalazłbym tę ścieżkę - skomentował autor wystawy. - Woytek Rygało konsekwentnie buduje wizerunek mistrza żartu w biżuterii. Wyróżnia się zaskakującymi pomysłami, poczuciem humoru i niekonwencjonalnymi, autorskimi rozwiązaniami technicznymi. Jego prace wielokrotnie były prezentowane i nagradzane na największych imprezach branżowych w Polsce i nie tylko - dodał Leszek Patejuk, odsyłając zgromadzonych gości do długiej listy, prezentującej dokonania wołomińskiego twórcy.

Zabawa z cieniem

- Wystawa musi mieć swoje otwarcie, potrzebne jest budowanie napięcia, owe „tadaam”, by stworzyć jakiś efekt, stąd kolejne odsłanianie każdej bransoletki. Za ten pomysł należą się podziękowania Kubie Lipińskiemu - mówił na otwarciu wystawy Woytek Rygało, dziękując kolejno Danucie Michalik za zaproszenie, najbliższej rodzinie, swojemu współpracownikowi Jackowi Nowackiemu i Andrzejowi Kalecie, dzięki któremu narodziła się koncepcja tej wystawy. - Zabawa z cieniem jest w nas od najmłodszych lat. Każdy z nas kiedyś bawił się cieniem, robiło się zajaczki na ścianie - wyjaśniał Woytek Rygało. - Bransoletki zostały tak zaprojektowane, by uzyskać atrakcyjny wizualnie cień. Żeby to była nie tylko atrakcyjna biżuteria, ale też by zrobić coś atrakcyjnego z jej cienia. Wystawę otwiera bransoletka, która po oświetleniu daje napis związany z tytułem, czyli „shadow”. Jest też biała bransoletka, która daje biały „cień”, to znaczy jej „cień” jest sfotografowany i położony obok niej. Inna nie rzuca cienia, bo stoi na lustrze, co tworzy jeszcze inny efekt. Kolejna płaszczyzna interpretacji tej wystawy może być czytelna dla ludzi,



■ Poprzez odpowiednie oświetlenie bransoletki z wąsikiem, powstaje napis „OK”. Tym samym autor zadaje pytanie publiczności: „Czy wystawa była OK?”

którzy interesują się biżuterią i znają nazwiska twórców, jak np. matematyczna inspiracja, tj. wstęga Mobiusa, jest wzorowana na pracy Jacka Zdanowskiego. Czyli zabawy z cieniem ciąg dalszy - mówi się przecież, że ktoś rzuca cień lub jest czymś cieniem. Ostatnia bransoletka jest już moja, autorska, z wąsikiem. Po oświetleniu jej cień tworzy napis „OK” i tym samym pytam się publiczności „Czy wystawa była OK?” - zakończył prezentację autor wystawy.

Efekt „tadaam” zrobił swoje, a bezpośredni kontakt z artystą sprawił, że publiczność chętnie słuchała opowieści dotyczących poszczególnych bransoletek i skwapliwie wykorzystwała możliwość bliższego przyjrzenia się prezentowanym pracom. Jednak niekonwencjonalny pomysł na otwarcie wystawy zakładał również jednorazowość wydarzenia, w związku z czym nie ma możliwości zobaczenia jej w innym terminie. (am)



■ Woytek Rygało w otoczeniu gości na wernisazu w wołomińskiej Izbie Wodiczków. Fot. A.M.